



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 2/2010

Tomasz OTŁOWSKI

JEMEN – NOWY FRONT WOJNY Z ISLAMSKIM EKSTREMIZMEM

Warszawa, 11 stycznia 2010 roku

Gdy Barack Obama obejmował rok temu stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, otwarcie zapowiedział dalsze kontynuowanie wojny z islamskim ekstremizmem i terroryzmem, choć z zastosowaniem nieco innych metod niż jego poprzednik. Podkreślał też jednocześnie, że wysiłki w walce skupione zostaną tam, gdzie Al-Kaida jest szczególnie aktywna i gdzie planowane są bezpośrednie ataki na obywateli i interesy USA. Stanowisko takie bez wątpienia przedstawiane było przez nowego prezydenta głównie w celu zaakcentowania innego niż poprzednia ekipa podejścia do problemu, a także uzasadnienia odwrotu z Iraku i wzmocnienia zaangażowania w Afganistanie. O tym, że administracja USA bardzo szybko będzie zmuszona wdrożyć w życie swe zapowiedzi, zdecydowały jednak konkretne względy, w tym zwłaszcza bardzo szybki rozwój zdolności operacyjnych i planistycznych Al-Kaidy (w skali globalnej) oraz umacnianie się jej struktur w regionie bliskowschodnim.

Nie ulega wątpliwości, iż Jemen – a ujmując rzecz bardziej precyzyjnie: rozległe i trudno dostępne tereny leżące w granicach tego kraju, pozbawione efektywnej kontroli ze strony władz centralnych – już od dawna idealnie wręcz pasuje do przedstawionego powyżej opisu potencjalnych celów działania Waszyngtonu w wojnie z islamistami. Tym samym pewne było, że prędzej niż później stanie się on jednym z ważniejszych frontów wojny z islamskim ekstremizmem. Islamscy radykałowie sunniccy, a zwłaszcza Al-Kaida, wykorzystują dla swej aktywności terytorium Jemenu od samego początku swej zorganizowanej i ponadregionalnej działalności. Jemeńscy radykałowie od dawna szerokim strumieniem zasilają szeregi islamistów na całym świecie (co zresztą doskonale widać m.in. po składzie narodowościowym więźniów Guantanamo), zaś jemeńskie struktury Al-Kaidy należą też do jednych z najstarszych i najaktywniejszych w regionie. To stamtąd właśnie organizacja Osamy bin Ladena (*nota bene* urodzonego właśnie w Jemenie) rozrastała się na takie kraje, jak Somalia, Kenia czy Sudan. Jemeńska Al-Kaida była też od dawna bardzo skuteczna – na rok przed zamachami z 11 września dokonała w Adenie udanego zamachu na amerykański niszczyciel rakietowy „USS Cole”, który był pierwszym tak krwawym atakiem terrorystycznym na Amerykanów w tej części świata od 1998 roku, tj. zamachów na ambasady USA w Kenii i Tanzanii. Wiele przy tym wskazuje na to, że również i te ataki na amerykańskie placówki dyplomatyczne w Nairobi i Dar es Salam były współorganizowane przez jemeńską gałąź Al-Kaidy.

„Cieplarniane” warunki funkcjonowania struktur Al-Kaidy w Jemenie sprawiły, że w ciągu minionych pięciu lat kraj ten stał się dla islamistów ważnym (o ile wręcz nie najważniejszym) centrum szkoleniowym, organizacyjno-logistycznym i dowodzenia w regionie Bliskiego Wschodu. To tu prawdopodobnie planowano, organizowano i koordynowano operacje Al-Kaidy w Arabii Saudyjskiej (gdzie skuteczne działania służb bezpieczeństwa wyeliminowały w ostatnich latach znakomitą większość rodzimych komórek Al-Kaidy), Kuwejcie, Iraku, Somalii, a prawdopodobnie także w regionie Maghrebu. To tu istniał też zapewne regionalny „punkt kontaktowy”, utrzymujący łączność ze strukturami Al-Kaidy w Afryce, Lewancie oraz Azji Południowej, gdzie wciąż przebywa ściśle kierownictwo organizacji i gdzie zapadają strategiczne decyzje co do dalszego kierunku działań całego ruchu.

Dziś wszystko wskazuje na to, że struktury Al-Kaidy w Jemenie „skoczyły” w hierarchii ważności i znaczenia o szczebel wyżej – na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy podjęły bowiem planowanie operacji o charakterze ponadregionalnym, przeprowadzanych bezpośrednio przeciwko USA i na ich terytorium. Dotychczas rola taka przypadła, jak się uważa, owemu kadrowemu rdzeniowi Al-Kaidy, działającemu gdzieś w regionie AFPAK, szczególnie po odzyskaniu przez całą organizację dawnego wigoru i odwróceniu niekorzystnego dlań trendu zapoczątkowanego na przełomie lat 2001-2002. Ostatnie wydarzenia w tej części Azji, w tym zwłaszcza szereg antyterrorystycznych operacji wojskowych podjętych w minionych miesiącach przez armię Pakistanu na jego terytoriach plemiennych graniczących z Afganistanem, najwyraźniej zmusiły jednak Al-Kaidę do przeniesienia poza obszar AFPAK komórek i osób odpowiedzialnych za planowanie działań strategicznych ruchu na Zachodzie. Jeśli tak jest w rzeczywistości, oznacza to nowy trend w rozwoju i działalności ruchu islamskich ekstremistów, skupionych w i wokół Al-Kaidy. Najbliższa przyszłość pokaże, czy czynnik ten ma charakter stały, czy też jest jedynie chwilową zmianą w *modus operandi* islamistów. Warto jednak zauważyć, że z punktu widzenia efektywności działania Al-Kaidy, jej centra operacyjne i planistyczne położone w Jemenie, Somalii czy Sudanie są atrakcyjniejsze, zarówno ze względu na relatywnie bliższe położenie względem Europy, jak też mniejsze zainteresowanie tymi regionami ze strony Zachodu w dotychczasowym toku wojny z islamskim ekstremizmem (co przekłada się na znacznie większy komfort działania). Zarówno Bliski Wschód, jak i Afryka oferują poza tym znacznie więcej możliwości

logistycznych i organizacyjnych w planowaniu operacji terrorystycznych na obszarze Europy bądź USA.

Podsumowanie i wnioski

- Intensywny rozwój struktur Al-Kaidy na obszarze Półwyspu Arabskiego¹ w ostatnich latach jest kolejnym dowodem na ogólną poprawę kondycji całego ruchu islamistów, związanych z ideologią i organizacją Osamy bin Ladena. Stanowi to tym samym potwierdzenie tezy, że pogarszanie się sytuacji strategicznej Zachodu w kampanii afgańskiej sprzyja stopniowej odbudowie pozycji i znaczenia Al-Kaidy jako lidera globalnego *dżihadu* (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_wzrost_aktynosci_Al_Kaidy_w_Azji_Poludniowej.pdf). Komórki i struktury Al-Kaidy (zwłaszcza te zaangażowane w operacje w skali globalnej, prowadzone m.in. na terenie państw zachodnich) stają się ponadto coraz bardziej skuteczne. Udany zamach samobójczy dokonany 30 grudnia ub. roku w bazie CIA w prowincji Chost w Afganistanie pokazuje, że islamiści są już nawet w stanie infiltrować siatki i operacje szpiegowskie montowane przez najlepsze zachodnie służby specjalne.
- Precyzyjne uderzenia raketowe na obozy szkoleniowe Al-Kaidy, przeprowadzone w grudniu ub. roku na terytorium Jemenu przez USA sugerują również, że Waszyngton dysponuje jeśli nie dowodami, to co najmniej mocnymi poszlakami na wiodącą rolę jemeńskich struktur islamistycznych w planowaniu i egzekwowaniu zaawansowanych logistycznie operacji terrorystycznych przeciwko USA, a także być może państw Europy Zachodniej. Próba zamachu na samolot rejsowy lecący do Detroit, dokonana w dniu Bożego Narodzenia przez członka Al-Kaidy wyszkolonego właśnie w Jemenie, zdaje się być tego najlepszym potwierdzeniem.
- Sytuacja taka może oznaczać, że właśnie do Jemenu redyslokowano niedawno centrum operacyjne Al-Kaidy, odpowiedzialne za planowanie i przygotowywanie operacji na terenie Zachodu, bazowane do tej pory w regionie AFPAK (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Grozba_za

¹ W styczniu ub. roku, autonomiczne do tej pory struktury Al-Kaidy w Jemenie i Arabii Saudyjskiej połączyły się w jedną organizacyjną całość, nazwaną „Al-Kaida Półwyspu Arabskiego”.

[machu_w_Europie.pdf](#)). Dotychczasowe relatywnie niewielkie zainteresowanie państw zachodnich sytuacją w Jemenie czy Somalii oraz bliskość głównych szlaków i centrów komunikacyjnych łączących tę część świata z Zachodem, stanowią o dużej atrakcyjności tego obszaru dla działań Al-Kaidy. Najpewniej nie oznacza to jednak przy tym – jak chciałoby wielu komentatorów – automatycznego osłabienia pozycji i zdolności operacyjnych organizacji bin Ladena w regionie AFPAK. Te zaś uzależnione są w dużej mierze od kondycji lokalnych ekstremistycznych ugrupowań islamskich, głównie obu (afgańskiego i pakistańskiego) odgałęzień ruchu Talibów. Te zaś nieustannie od kilkunastu miesięcy umacniają swoją pozycję zarówno w Afganistanie ([www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Afganistan_stracone_szanse.pdf](#)), jak również w samym Pakistanie ([www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Pakistan_aktzywizacja_islamistow.pdf](#)). Należy więc uznać, że ze względu na rozszerzenie własnych możliwości działania, region ten staje się najpewniej dla Al-Kaidy „zwykłym” teatrem działań, jakim np. był Irak w latach 2004-2008, gdy iracka gałąź Al-Kaidy była nawet w stanie powołać nad Eufratem własne „państwo islamskie”.

- Nie można jednak nie zwrócić uwagi na fakt, że działania Waszyngtonu wobec problemu aktywności Al-Kaidy w Jemenie mają również wyraźny aspekt propagandowy. Administracji zależy na udowodnieniu, że jest zdeterminowana w dalszej walce z islamskim terroryzmem, a jej zaangażowanie w tej materii wykracza poza ściśle defensywny wymiar obrony własnego terytorium oraz poza kwestię afgańską. Działania polityczne i militarne Białego Domu, wymierzone w jemeńskie struktury islamistyczne, mają także odwrócić uwagę amerykańskiej opinii publicznej od negatywnych ocen i krytyki na temat nowej strategii USA w operacji afgańskiej, którą śmiało uznać można za „strategię maskowania efektów klęski” ([www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Afganistan_strategia_zwyciestwa_czy_odwrotu.pdf](#)).
- Nie ulega przy tym wątpliwości, że uderzenie w struktury Al-Kaidy na terytorium Jemenu staje się pilną koniecznością. Umocnienie radykalnego islamu na Półwyspie Arabskim to nie tylko wzrost zagrożenia dla samego Zachodu, ale także dla państw

regionu, powiązanych mniej lub bardziej ścisłymi więzami sojuszniczymi z USA. Szczególnie zagrożone są tu Arabia Saudyjska oraz Irak. Dla Królestwa Saudów ewentualny ponowny wzrost aktywności Al-Kaidy – po kilku latach względnego spokoju – to wyjątkowo niekorzystna perspektywa. Rijad stopniowo, ale systematycznie i nieuchronnie, wchodzi na drogę konfrontacji z Iranem, której główną osią jest rywalizacja o strategiczną supremację w regionie Zatoki Perskiej (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Iran_vs_Arabia_Determinanty_konfliktu.pdf) i wewnętrzne problemy z radykałami islamskimi byłyby tu dla Saudyjczyków jedynie dodatkowym balastem. Z kolei dla Iraku aktywizacja Al-Kaidy oznaczałaby niebezpieczeństwo powrotu do katastrofalnej w skutkach sytuacji z lat 2004-2008, gdy islamscy ekstremiści skutecznie destabilizowali polityczne i ekonomiczne życie kraju, spychając go na skraj wojny domowej.

- Nie wydaje się dziś jednak możliwe, aby Stany Zjednoczone (wraz z ewentualną koalicją) podjęły na terytorium Jemenu zakrojoną na szerszą skalę operację militarną, porównywalną do działań w Iraku czy w Afganistanie. Otwarcie trzeciego teatru wojny z islamskim ekstremizmem nie jest obecnie możliwe tak z przyczyn politycznych, jak i *stricte* militarnych. Brakuje dziś klimatu politycznego na zakrojone na większą skalę amerykańskie działania wojskowe w ramach wojny z ekstremizmem islamskim – trudno wyobrazić sobie sytuację, w której świeżo upieczony laureat Pokojowej Nagrody Nobla nagle ogłosi decyzję o rozpoczęciu kolejnej dużej wojny... Na szczęście dla Białego Domu władze Jemenu nie za bardzo palą się do zaproszenia na swe terytorium zachodnich sił interwencyjnych; a i same siły zbrojne USA są zbyt wyczerpane dwiema równoległymi kampaniami toczonymi od lat w Iraku i Afganistanie, aby móc otworzyć „trzeci front”.
- Tym samym ew. operacja militarna wymierzona w jemeńskich islamistów, o ile w ogóle do niej dojdzie, mieć będzie bardzo ograniczony charakter. Najpewniej będą to jedynie uderzenia powietrzno-rakietowe na konkretne cele, wykonywane głównie przy pomocy aparatów bezzałogowych, być może także lotnictwa bojowego. Nie można również wykluczyć ograniczonych (w czasie i skali) działań sił specjalnych – część źródeł już dziś zresztą podaje, że siły takie operują od pewnego czasu na terytorium Jemenu. Ważnym narzędziem wsparcia dla władz w Sanie w ich

wysiłkach na rzecz zwalczania islamistów będzie też z pewnością bezpośrednia pomoc finansowa Zachodu oraz szkolenie jemeńskich sił bezpieczeństwa.

- Właśnie ta spodziewana ograniczoność ewentualnych środków zbrojnych, podjętych przez Zachód dla zwalczania dynamicznie rozwijających się struktur Al-Kaidy Półwyspu Arabskiego, sprawi że skuteczność tych wysiłków będzie znikoma. Ukształtowanie geomorfologiczne terytorium Jemenu przypomina to występujące w Afganistanie i trudno zakładać, że same tylko naloty i precyzyjne uderzenia wykonywane przez *drony* rozwiążą problem islamskiego ekstremizmu u wrót do Morza Czerwonego. W rezultacie, Zachód po raz kolejny wycofa się, zamiast podjąć próbę rozwiązania problemu islamizmu w zdecydowany sposób.

* * *

Tomasz Otłowski – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych; specjalizuje się w problematyce bliskowschodniej i zwalczania terroryzmu islamskiego oraz geopolitycznych aspektach polityki międzynarodowej. Koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta. W latach 1997-2006 ekspert, a następnie naczelnik Wydziału Analiz Strategicznych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPAE

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**